

Szkołka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela trzecia po Wielkiénocy, dnia 17. Kwietnia 1842.*

Religia.

O potrzebnych usposobieniach do stanu małżeńskiego.

(Dokończenie.)

Abyś się, mój Stanisławie, uchronił nieszczęśliwego małżeństwa, czyn, co następuje: Nayprzód masz być przeświadczony o trzech prawdach niezawodnych i niewątpliwych w niniejszym przedmiocie. Pierwsza jest, że największém szczęściem, iakie zabierających się do stanu małżeńskiego spotkać może, jest szczęśliwy wybór osoby, którą ma się zaślubić; iak przeciwnie nie masz większego nieszczęścia nad pobłądzenie w téj sprawie. Druga jest, że wybór ten iedynie za łaską boską poszczęścić się może. A trzecia, że tym tylko pospolicie téj łaski Bóg użycza, którzy dobrze żyli, albo za popełnione grzechy należycie pokutowali, i nie popadli w uchybienia wyżéy wymienione. Sąto trzy prawdy z samego Ducha świętego. Naucza On nas pierwszéy, mówiąc przez usta Mędrca: „że kto znalazł dobrą żonę, znalazł rzecz dobrą;“ „że niewiasty dobréy błogosławiony mąż.“ Przeciwnie zaś mówi: „że kto złą znalazł żonę, podobny jest trzymającemu w ręku niedźwiadka; i że znośniejszém jest towarzystwo ze lwem

i smokiem, niżli ze złą żoną.“ Druga prawda temi wyrażona jest słowy: „że dar boży jest roztropna żona i milcząca, z którą nie porównać nie można.“ A w księdze przypowieści czytamy: „że dom i majątności dane są od Rodziców; ale żona roztropna właśnie od samego Boga.“ Prawda trzecia wynika z drugiéy; iezeli bowiem to wielkie dobro daie Bóg, idzie zatém, iż sobie na nie zasłużyć u Niego potrzeba, iak sam oświadcza przez tegoż Mędrca: „że dobry dział żona dobra w działach bojących się Boga, będzie dana mężowi za uczynki dobre.“ I anioł Rafał rzekł oycu młodéy Sary, „że córka iego młodemu Tobiaszowi była zachowana, ponieważ się bał Boga; a inni byli iéy niegodnymi z powodu ich grzechów; temu bojącemu się Boga ma się dostać za żonę córka twoja; i dla tego iéy in-szy mieć nie mógł.“ Drugą rzeczą, którą masz czynić, przekonany o tych prawdach, jest wystrzegać się pilnie czterech uchybień powyżéy wykazanych, będących naypospolitszemi przyczynami nieszczęśliwych małżeństw, a wystrzegając ich się, wykonywać przeciwne uczynki, będące potrzebnymi do małżeństwa usposobieniami. Nayprzód tedy żyj dobrze za młodu, zachowaj nieskażenie czystość i nie dozwalay ochłonąć serca twoiego miłości rozkoszy cielesnych; nie daj się

porwać potokowi złego przykładu rówien-
 ników lubieżnością tchnących. Lękay się,
 aby cię Bóg nie ukarał tém, czém zgrze-
 szyłeś; i żeby za użycie rozkoszy w wieku
 młodzieńczym, które szybko przeminą,
 nie zesłał ci goryczy i utraień mał-
 żeństwa nieszczęśliwego, które trwać będą
 przez całe życie twoje. Powtóre, będąc
 w wieku myślenia o małżeństwie, zapa-
 truy się na nie okiem czystém i nepo-
 kalaném, i miéy zamiar święty, który nie
 szuka rozkoszy zmysłowych w rzeczy tak
 świętáy, lecz uczciwego celu, iaki sobie
 Chrześcianin zakładać powinien. Anioł
 Rafał oznaymił to młodemu Tobiaszowi
 w słowach: „weźmiesz pannę z boiaźnią
 pańską, więcéy chęcią dziatka, niżeli lu-
 bością zięty.“ Pomniy na straszny przy-
 kład siedmiu oblubieńców młodéy Sary,
 pomordowanych od czarta w dzień ich
 wesela, i dowiedz się tego przyczyny,
 odkrytáy przez wspomnionego Anioła To-
 biaszowi. „Posłuchay mię,“ mówi, „a po-
 każę, którzy to są, nad którymi czart
 przemódz może. Ci bowiem, którzy w mał-
 żeństwo tak wstępuią, że Boga od siebie
 i od serca swego wyrzucaią, a swéy lu-
 bości tak dosyć czynią, iak koń i muł;
 którzy rozumu nie mają: nad tymi czart
 ma moc.“ Utkwiy sobie te słowa głę-
 boko w pamięci, i wiedz o tém, że ieżeli
 czart nie przyprawia o śmierć natychmiast
 nadużywających tym sposobem świętości
 małżeństwa, umie innemi sposobami roz-
 pościerać nad nimi swą władzę, według
 dopuszczenia Boga, czego widzimy sku-
 tki w nieszczęśliwych stadłach. Kto sku-
 tków tych uniknąć pragnie, przyczyny
 ich wystrzegać się powinien, i chować
 w sercu tylko czystą miłość, żeby mógł
 wyrzec prawdziwie do Boga te piękne
 Tobiasza młodého słowa: „Ty wiesz, że
 nie dla zbytku biorę siostrę moję za żo-

nę, ale tylko dla miłości potomstwa, w któ-
 rémby było błogosławione imię twoje na
 wieki wieków. Potrzebie, mając dobry
 zamiar, użyi środków stósownych do do-
 brego namyslenia się nad sprawą tak
 wielkiéy wagi! Naypierwszem i nay-
 potrzebnieyszem iest poradzić się Boga
 przez modlitwę; ponieważ szczęśliwe mał-
 żeństwo iest darem Boga i iedną z nay-
 więkzych łask iego dla wstępujących do
 tego stanu, iak to ci wykazałem. Nad to
 nie masz tak trudnego, iak poznać
 dokładnie sposób myślenia i humor oso-
 by; potrzeba szczególnieyszéy pomocy
 boskiéy, ażeby się nie pomylić w téy
 mierze; o tę zaś pomoc błagać potrzeba.
 Z modlitwą łączyć oraz należy wszelkie
 sposoby ludzkie, a uczciwe poznanie na-
 leżycie sposobu myślenia osoby, ażeby
 się nie łączył z lada iaką, i wprzódy po-
 znać, niżeli ią się pokocha. Poczwar-
 te, gdy będziesz miał dokonać téy wielkiéy
 sprawy, pomniy uniknąć znacznych uchy-
 bień powyżéy wskazanych, które się pod-
 czas wesela popełniać zwykło. A nay-
 przód, ponieważ to iest Sakrament, który
 w stanie łaski przyjmować potrzeba, masz
 się przeto przygotować do niego Spo-
 wiedzią i Komunią Świętą. Prawda,
 iż to wszystko uczynić się zwykło; lecz
 i to prawda, że się tak źle dopełnia te-
 go, iż nie masz niedoskonalszój w całym
 życiu nad tę spowiedź, częstokroć al-
 bowiem dzieie się to bez przygotowania,
 z roztargnieniem, nie myśląc o Bogu i
 sprawie zbawienia, lecz o zbytkach, o pró-
 żności i przepychu światowym. Nie wspo-
 minaiąc o spowiadających się skwapliwie,
 bez skruchy, bez postanowienia poprawy
 życia, co przywodzi ich do popełnienia
 iednego świętokradztwa w spowiedzi, a
 drugiego w przyjęciu Sakramentu mał-
 żeństwa. Nie mówiąc i o tych, którzy

wyspowiadawszy się dobrze, wpadają napowrót w grzechy przed małżeństwem, przez zapragnienia, albo uczynki cnoty czystości przeciwne. Nie potrzeba opowiadać, miły Stanisławie, ile spowiedzi te ściągnąć mogą nieszczęść na stadła. Nie tylko bowiem pozbawiają wszelkich łask, iakie Sakrament zlewa na małżonków do wypełniania powinności ich stanu, a w braku tych łask wpadają w mnóstwo grzechów; lecz ściągają prócz tego na siebie przeklęstwo Boga obrażonego świętokradztwem w czasie, gdy najbardziej łaski tego potrzebują. Strzeż się tak wielkiego i nieszczęsnego uchybienia. Kiedy w tym będziesz zostawał czasie, nie poprzestaj na iakiéy takiéy spowiedzi; odłóż czas pewny, abyś szczerze pomyślił o twém zbawieniu, udając się na ustronie na dni kilka, lub na kilka godzin przez dni kilka, i w téy samotności zanoś modły do Boga, proś Go o łaskę potrzebną, błagay tego miłosierdzia, roztrząśniy należycie twoje sumienie, ażebyś się wszystkich grzechów wyspowiadał, uczynił sobie postanowienie żyć świętebliwie na przyszłość i wypełniać wszystkie powinności stanu małżeńskiego. Abyś zaś wszystko to lepiéy wykonał, obierz sobie iak najlepszego Spowiednika, od którego potrzebných rad mógłbyś zasiągnąć; czytaj iakie książki, którehy cié oświeciły o świętości i powinnościach tego stanu. Radzę ci czytać historią Tobiasza w Piśmie św. Znajdziesz w niéy prawidła i wzór małżeństwa prawdziwie świętego z błogosławieństwami, któremi uwiecznione zostało. Nakoniec w czasie wesela wystrzegay się zbytku w ubiorach i ucztach, tudzież wszelkich wydatków łożonych dla przypodobania się tylko ludziom: rozday lepiéy znaczniejszą iak mużnę ubogim, któraby ci ziednała bło-

gosławieństwo boskie, iak o Tobiaszu powiedziano, że po błogosławieństwie małżeńskim „siedli do uczyty; ale i wesele małżeńskie z boiaźnią bożą sprawowali.“ — Staray się, iżby wszystko odbyło się uczciwie i skromnie, ażeby Bóg nie był obrażonym. Zapraszając na gody krewnych i przyjaciół, pomniy zaprosić na nie Iezusa Chrystusa, to jest: błagać Go, ażeby tam raczył być obecnym swą łaską, i udzielił ci błogosławieństwa, iak uczynił na godach w Kanie galilejskiém. Nie przepomniy zaprosić i najwyższą matki tego Maryi Panny. Onaé to starała się obmyślić wszystko, czego na owych godach nie dostawało, i prosiła Syna, aby się ich ulitował; i tą prośbą wyiednała ów wielki cud przemienienia wody w wino. Uczyni ona to samo i dla ciebie, iezeli, iak należy, prosić iéy będziesz, gdyż, iak mówi Bernard św., iezeli litowała się nad doczesnemi potrzebami tych, co ją zaprosili, nie ulega wątpliwości, że się ulituie i nad twoimi potrzebami dusznemi, uprosi ci swoją przyczyną to, na czém zbywa pospolicie godującym; nie wino materyalne, lecz wino duszne miłości boskiéy, zamiaru świętego, miłości małżeńskiéy, gruntownéy i wytrwałéy cnoty, i wszelkich łask potrzebnych do wypełnienia obowiązków stanu twoiego. Nakoniec, Stanisławie, skoro stan małżeński obierzesz, uczyni sobie postanowienie, tak w nim dni twoje przepędzać, iżby stan twój nie stał ci się przyczyną potępienia; lecz środkiem pewnym do zbawienia. W tym to celu masz go sobie obierać i w tym to celu Bóg go postanowił. Staray się tedy spełnić boski zamiar i wykonay twój własny. Dla tego wykazałem ci powyżéy obowiązki stanu twoiego: niebezpieczeństwa, któremi jest otoczony, ażebyś

uniknął ostatnich, a pierwszych starał się wiernie dopełniać.

Gospodarstwo.

G z i k i.

Dwa są gatunki tego owadu; pierwszy zwany pospolicie bakiem bydłecym, ma żądło ostre, którym od razu przekłuwa skórę tak mocno, że czas nieiaki krew z rany ciecze. Owad ten tak dalece bydlu dokucza, iż chroniąc się przed nim, ucieka zgłodniałe nawet z pola do domu. Przeciw tym bakom służy następujący sposób: Szyszki i odłowe gotują się w wodzie, i odwarem takowym naciera się bydło przed wyjściem w pole.— Gorszym jest drugi gatunek baka, właściwy gzik bydłecy. Różni się od pierwszego, że jest okrągły, krótki, mocno włosem okryty, bardzo do trędu podobny. Nie postrzegamy u niego żądła, na pierwszy rzut oka; ma je jednakowo i niezmiernie niem bydłu dokucza. Samo brzęczenie gzika napełnia bydło strachem, i zdaie się, że przeczuwa, iak mu jest szkodliwym. Gzik dopóty lata nad bydłeciem, póki nie uda mu się spuścić na grzbiet jego. Wtedy niesie iaia i przylepia ie do włosów, z których w krótkim czasie wylęga się poczwarka. Wylągłszy się, wgrzyza się wskórę bydłecia, formuje wnięty pewien rodzaj wrzodu i żywi się w tym stanie sokami zwierzęcia. Gdy poczwarka ta wyrośnie, wylazi z wrzodu, pada na ziemię i zamienia się w pupkę, z której dopiero gzik wychodzi. Jeżeli bydło nie wiele ma na grzbiecie takowych wrzodów, nie szkodzą mu, owszem służą ku zdrowiu; ale gdy ich się do trzydziestu lub więcej nawiąże, wtedy bardzo

są szkodliwe. Nayspewniéy można temu zapobiedz, mając letnią porą bydło na oborze; gdy zaś musi się paść w polu, wtenczas potrzeba ie po każdym przepędzeniu dobrze wyszczotkować i ochędożyć, a przez to zaród gzika łatwo się niszczy.

Pokrzywy.

O użytkach pokrzywy rozprawiał już Bartłomiéy w Numerze 16 i 17 Szkołki niedzielny z pierwszego roku, tu więc tylko dodaiemy to, że chcąc pokrzywy iak lnu używać lub konopi, trzeba ie dwa razy zżynać; raz gdy gąsienica, pokrzywnikiem zwana, liście ich psuć zaczyna; drugi raz w iesieni. Obrabiają się pokrzywy tak iak len, tylko ostrożniéy wypada tłuc i trzeć kolanka, bo w tych miejscach łatwoy się włókno porwało.

Rozmaitości.

Mazurskie dodawanie.

Pewien Mazur, chcąc się popisać, iak daleko postąpił w rachunkach, tak się przechwalał w Czersku na piwie: „Seś a seś, iest sesnaście; sesnaście a sesnaście, to iest: seś tysięcy, seśset, seśdziesiąt i seś.“

Skowronek.

„Synu! komu to tak śpiewa ta ptaszyna?“ zapytał Woyciech swojego Stasia, gdy w pierwszy ranek wiosny, wieżdżając w pole, usłyszał kwilącego skowronka.— „Panu Bogu, oycze,“ odpowiedział chłopiec.— „Dobrześ powiedział,“ rzekł oyciec, „ale czemu ty tak trudny iestes do chwały Boga?“